

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 314

Poznań, piątek dnia 10 lipca 1936

Rok 31

## Ku zgodzie W. Brytanji z Włochami

Wycofanie znacznej części floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego

Londyn. (PAT.) Ogłoszona przez sir Samuela Hoare decyzja rządu brytyjskiego wycofania znacznej części floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego, przyjęta została z satysfakcją przez brytyjską opinię publiczną. W angielskich kołach politycznych dopatrują się w tej decyzji pierwszego kroku na drodze przywrócenia normalnych stosunków między W. Brytanią a Włochami.

W Londynie oczekują, że Włosi ze swej strony wycofają obecnie część swych wojsk z Libji. Jeżeli to nastąpi, to prawdopodobnie W. Brytania zawiesi działania specjalnych gwarancji morskich, zawartych w drodze umowy o wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnym między W. Brytanią a Francją, Turcją, Jugosławią i Grecją. Krok ten usunąłby przeszkody, które dotąd utrudniały Włochom udział w konferencjach dardaneelskiej oraz lokarneńskiej.

Brytyjskie dzienniki polityczne podkreślają, że powyższa decyzja zlikwidowania koncentracji floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym, nie oznacza bynajmniej słabości W. Brytanji, lecz przeciwnie — oznacza, że W. Brytania czuje się na Morzu Śródziemnym bezpiecznie.

Gdy w izbie gmin po ogłoszeniu przez sir Samuela Hoare powyższej decyzji, jeden z posłów zapytał pierwsze-

go lorda admiralicji, czy zdaje sobie sprawę z tego, że flota brytyjska od 300 lat usadowiona jest na Morzu Śródziemnym — sir Samuel Hoare odpo-

wiedział: „Mogę szanownego posła uspokoić, że flota brytyjska przez dalszych 300 lat pozostanie na Morzu Śródziemnym“.

## Echa gdańskie

Wieści o zamiarze wkroczenia Reichswehry — „niedorzeczne“

Gdańsk. (A. T. E.) Dziennik „Die Neuesten Nachrichten“ ogłosił wczoraj artykuł p. t.: „Niedorzeczne wieści o Gdańsku“, w którym przytacza głosy prasy francuskiej i angielskiej, lansujące rzekomo bliskie zajęcie Gdańska przez korpus armji niemieckiej, stojący w Prusach Wschodnich.

Pismo to, poddając wiadomości te, jako nierealne, ostrej krytyce, nazywa je nieprzyjaznymi odgłosami o posmaku sensacji. Równocześnie wymieniony dziennik zwraca uwagę, że państwo polskie, które sprawy Gdańska widzi bliżej, oceniło fakty ostatnie stosunkowo spokojnie i rozumnie.

Prześladowanie prasy opozycyjnej

Gdańsk. (PAT.) Prezydent policji gdańskiej zawiesił na 5 miesięcy organ niemiecko - narodowy „Danziger Nacionale Zeitung“. Z trzech pism opozycyjnych w Gdańsku pozostało

obecnie, po zawieszeniu „Danziger Volksstimme“ i „Danziger Nacionale Ztg.“, tylko jedno, mianowicie „Danziger Volkszeitung“.

„Deutschland“ płynie do Gdańska

Gdańsk. (A. T. E.) Zapowiedziany ostatnio przez prasę gdańską przyjazd do Gdańska niemieckiego statku szkolnego „Deutschland“, który miał nastąpić w czwartek bież. tygodnia, został określony konkretnie na sobotę bież. tygodnia.

Sprawy emerytalne

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród urzędników państwowych krąży alarmujące pogłoski o zamierzeniach zmian, w związku z obecnym ustawodawstwem emerytalnym. Mają być wprowadzone obecnie prace nad częściową nowelizacją dekretu emerytalnego z listopada. Podobno jest zamierzone powtórne obciążenie uposażeń urzędniczych składką emerytalną w wysokości 13 proc. Ponieważ obecne uposażenie jest skalkulowane już po potrąceniu 8 proc. składek na emeryturę, przeto ubezpieczenie urzędnicze na starość, w państwowym zakładzie emerytalnym wyniosłoby 21 procent dochodów miesięcznych. Tą sprawą zajmie się w najbliższych dniach Związek Stowarzyszeń Urzędników. (w)

Strajki rolne w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł.) W pow. jarosławskim trwają jeszcze strajki. Objęły one okolice, która jest przeważnie zamieszkała przez ludność ruską. Nadchodzące żniwa zmuszają folwarki do szybkiej likwidacji strajków, które mają przebieg spokojny. Na terenie pow. przeworskiego i jarosławskiego pojawili się w większych ilościach nieznani i podejrzani osobnicy, z którymi ludność unika kontaktu.

Zaludnienie Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe wyniki spisu ludności w Gdyni z dn. 19 maja r. b.

W świetle tych danych, ludność Gdyni wynosiła 83.806 osób, z czego przypada na śródmieście 21.275 osób, Kamienną Górę 1.787, Grabówek 13.118, Oksywie 3.668, Obłuże 7.928, Cisową 2.334, Chylonję 9.117, Dęptowo 2.555, Działki Leśne 4.265, Witomino 2.405, Redłowo 1.662, Orłowo-Kolibki 2.362, Mały Kack 10.503, oraz na port 1.027 osób.

Liczba budynków w Gdyni w dniu 19 maja rb. wynosiła 7.310, liczba mieszkań 19.164. Przeciętnie na 1 budynek przypada 2,6 mieszkań i 11,5 mieszkańców. Na 1 mieszkanie przypada przeciętnie 4,4 osób.

Dane te nie obejmują wojska skoszarowanego, oraz ludności spalonej na statkach i okrętach.

Inspektorat obrony powietrznej

Warszawa. (Tel. wł.) W Dzien. Ustaw R. P. nr. 52 z dnia 9 lipca b. r. ukazał się dekret Prezydenta R. P. z dnia 4 lipca 1936 r. o ustanowieniu inspektora obrony powietrznej państwa przy generalnym inspektorze sił zbrojnych.

Inspektora obrony powietrznej państwa mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojskowych, uzgodniony z generalnym inspektorem sił zbrojnych.

Inspektor wykonuje zwierzchni nadzór nad organizacją i przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa.

W tymże Dzienniku Ustaw ukazał się dekret, którym został mianowany inspektorem obrony powietrznej państwa generał dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer.

Dowódca O. K. Lwów

Warszawa. (Tel. wł.) Jak slychać, dowódcą Okręgu Korpusu Lwów, ma być mianowany gen. dr. Zajac, dowódca dywizji w Katowicach, który pełnił ostatnio obowiązki dowódcy O. K. w Krakowie w zastępstwie chorego gen. dr. Narbutt-Luczyńskiego, obecnie powracającego do służby. (w)

Układ wojskowy Litwy i Łotwy z Sowiecami

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły tu pogłoski, że w najbliższym czasie Litwa i Łotwa mają zawrzeć układ wojskowy, który był szczegółowo omówiony podczas wizyty szefów sztabu w Moskwie. Przeciwno proponowanemu układowi przez Sowiety, wypowiedziały się tylko Estonia, Litwa i Łotwa ustosunkowały się do propozycji przychylnie. Układ przewiduje zaopatrzenie obu armij bałtyckich w brakującej sprzęt, jak czołgi i samoloty, budowanie na ich terenie lotnisk wojskowych, oraz delegowanie do armij obu krajów sowieckich instruktorów wojskowych. (w)

Kłeska upałów w Stanach Zjedn.

Nowy Jork. (PAT) Liczba ofiar śmiertelnych udaru słonecznego wynosi 180 osób. Straty, spowodowane przez suszę w rolnictwie, stają się z każdym dniem coraz większe. W prejach zdychają z upału stada bydła i koni.

Francuskie nagrody literackie

Paryż. (PAT) Wielka nagroda literacka Akademii Francuskiej w wys. 10 tys. fr. przyznana została powieściopisarzowi, krytykowi i poecie Pierre Camo za całokształt działalności pisarskiej.

Równocześnie nagroda za powieść w wys. 5 tys. fr. przypadła znanemu pisarzowi i publicyście Jerzemu Bernanos, za powieść p. t. „Dziennik wiejskiego proboszcza“.

We Francji nadal nadwyżka zgonów

Paryż. (PAT) Jak wynika z danych, ogłoszonych przez generalny urząd statystyczny, w ciągu pierwszego kwartału r. b. zażyczyła się we Francji w dalszym ciągu poważna nadwyżka liczby zgonów nad liczbą urodzeń, która wyraziła się cyfrą 24.488 osób. Należy jednak zauważyć, że w ciągu analogicznego okresu r. ub. cyfra ta była wyższa i wynosiła 33.456 osób.

## W Abisynji toczą się walki

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi: Dnia 6 b. m. zrana bandy zbrojne przerwały komunikację kolejową i telegraficzną pomiędzy Akaki i Mogio na linii kolei Dżibutti — Adis Abeba, w celu obrabowania dwóch pociągów, naładowanych artykułami żywności. Oddziały włoskie, które nadbiegły z różnych stron, udaremniły wykonanie planu napastników, zadając im ciężkie straty. Bitwa trwała przez całą noc. W wyniku walki napastnicy zostali rozproszeni. Oddziały inżynierji szybko naprawiają tor kolejowy.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Chartum o potyczce oddziału abisyńskiego z eskadrą lotników włoskich pod Lechemti. Około 60 żołnierzy abisyńskich ze szczepu Amhari, zaatakowało 3 samoloty włoskie w prowincji Dżimma w nocy, wkrótce po wylądowaniu Włochów. 31 wojskowych włoskich zostało zabitych, jeden z Włochów pozostał w niewoli abisyńskiej.

## Kongres nauk administracyjnych

Warszawa. (PAT) W sali rady miejskiej odbędzie się dziś uroczyste otwarcie 6-go międzynarodowego kongresu nauk administracyjnych, zorganizowanego pod protektoratem Prezydenta Rzplitej. Na kongres przybyło 60 delegatów z 19 państw europejskich oraz Stanów Zjedn.

„Colombie“ w Gdyni

Gdynia. (PAT) Wczoraj popołudniu zawinął do portu gdyńskiego francuski statek „Colombie“ o pojemności 16 tys. tonn, który jest pierwszym statkiem niedawno zgłoszonej linii okrętowej, utrzymującej stałą komunikację między Havrem — Southampton — Kopenhagą — Gdynią i Leningradem. Na statku znajduje się francuska wycieczka turystyczna, złożona ze 150 osób, która udaje się w podróż do Leningradu.

## Propaganda komunistyczna w Europie

Bukareszt. (PAT) W szeregu szkół rolniczych w Rumunji wykryto systematycznie prowadzoną propagandę komunistyczną. Władze szkolne w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa przeprowadziły dochodzenie, w wyniku którego nastąpiły liczne zmiany wśród personelu nauczycielskiego.

Wiedeń. (PAT) W Salzburgu aresztowano 48 komunistów, z czego wielu wybitnych lokalnych przywódców. Znaleziono obfity materiał dowodowy w postaci korespondencji, ulotek itp.

Białogród. (PAT) Zapadł wyrok w procesie 48 studentów komuni-

stów o nielegalną propagandę i kolportaż literatury wywrotowej. Trybunał obrony państwa skazał 20 oskarżonych na kary ciężkiego więzienia od roku do 6 lat, zaś 18 na różne terminy więzienia.

Paryż. (PAT) Liczba członków partji komunistycznej we Francji, jak wynika z ostatnich informacji, udzielonych przez dep. Thoreza, wynosi w chwili obecnej 183 tysiące. W samym Paryżu partja posiada 21 tys. członków. Ponadto 63 tys. członków liczy organizacja młodzieży komunistycznej.

# Kolejką na Kasprowy

Wrażenia przeciwnika kolejki z powietrznej podróży nad górami

Zakopane, w lipcu.

— Zwalcza pani uparcie naszą kolejkę, a nie jechała nią pani jeszcze! — mówił do mnie jeden z założycieli wyścigu linowego na Kasprowy.

— Ma pan rację. Lepiej się zwalcza przeciwnika, kiedy się pozna źródło jego argumentów. Ale już ja nie dam grosza zarobić tej waszej imprezie. Chyba, że mi dacie bilet bezpłatny.

— Służę pani, jako dziennikarce. Wtedy dopiero zobaczymy, czy pani nie zmieni zdania.

Aby się przekonać, czy to jest możliwe, należało raz przecież pojechać. Wybrałam więc dzień poświęcony, licząc na minimalne nasilenie ruchu turystów, i znalazłam się w budynku stacji kuźnickiej.

Obejrzałam go dokładnie. Współczując zatrudnionym w nim stale sprzedawcom gazet, galanterji i t. p., zastanawiałam się, dlaczego twórca projektu tego budynku zdobył się tylko na jedno jasne pomieszczenie: dla stolików restauracyjnych na odkrytym, wąskim tarasie; samą zaś poczekalnię, według szablonu dworców kolejowych, pogrzył w piwnicznym mroku i chłodzie? Czemu nie wyszukał dla niej górskiego słońca i pięknego widoku na okolicę? A może to ubóstwo okien w budynku miało go upodobnić do skalnego wierzchu i nagrodzić „ochroniarzom“ rozsądzenie dynamitem Myślenickiej Turni?

Wejście na peron, z niego do kolejącego się maleńkiego wagoniku, a potem początek jazdy minęły u mnie bez wrażenia. Dopiero, gdy wzniosłam się wyżej, przejechawszy jedną z następnych podpór, których mijaniu towarzyszy lekkie opadnięcie wagonu, uczułam niemiłe ukłucie pod podszewkami, jakiego się doznaję, wysiedlony na nieogrodzony balkon 5-go piętra.

— O! Jaka masa borówek! — zawołał jeden z nielicznych pasażerów do swojej towarzyszkii.

W oczy rzucił mi się przybliżający się szybko las, który przecinały, niby szramy, dwie równoległe, wygolone z drzew przecinki. Wyrzuciłam otwartym oknem; biegły one podemną, jak tor kolejowy, bielący się podkładami i żwirami.

Oderwałam od nich oczy: Z jednej strony uciekała przede mną szybko Hala Kasprowa, z drugiej Kalatówki. — Ktoś pytał o nazwy, ale mim zdążył wypowiedzieć, o co mu chodzi, już znikły poza nami; natomiast jakby wyrastał z ziemi mur Gładkiego Jaworzynskiego. Lecz niebawem oczy przykuła zbliżająca się raptownie rozorana wyrwa na czubie Myślenickiej Turni i w niej rozsiadła kwadratowa czeluszka wjazdowa drugiego budynku stacyjnego.

Bieg wagonu osłabił nagle i wsuwaliśmy się powoli w wyrwę, bielącą się, jak kamieniolomy, świeżo rozlupaną, rozgrzebaną głęboko skałą.

Tu nieunikniona przesiadka do oddzielnej górnej linii wyciągu. Znowu podobny mroczny dworzec i takie same po obu stronach malutkie perony, obramowane pomostami z surowych, niemalowanych desek. Teraz dalsza moja podróż uległa odroczeniu do następnego przejazdu wagonów dla oglądzin godnego podziwu mechanizmu, który mi objaśniano aż nadto dokładnie. Ale ten temat nie należy do poruszanych tu zagadnień.

Nie omieszkałam także obejrzeć otoczenia stacji środkowej, znanego mi zresztą z pieszych wędrowek wzdłuż trasy kolejki. Wszędzie moc porozrzucanych desek od baraków, wokoło bieleją gruz, leżą drzewa, pełno obrzynków i śmieci.

— To wszystko ma być uprzątnięte; skały pokryją się czasem trawą i mchem, a przecinki leśne też kiedyś zarosną drzewami — uspokajają nas twórcy kolejki.

— Ale kiedy my się tego doczekamy?

Znowu znajduję się w wagoniku, u przedniego okna. Obok mnie matka z dzieckiem paroletniem; w głębi, kolanami ku sobie, siedzą dwie panie, unikając spojrzeń w okna i opowiadając sobie o wrodzonych zawrotach głowy; pośrodku stoi młodzian z otwartym aparatem fotograficznym na piersiach.

Zpod nóg uciekają mi zniszczone lasy, potem lany borówek, wreszcie

odkrywa się urwisko; bieleje przez moment płat stromego śniegu, potem kamień, stenasypy, dalej strome skały...

Chce mi się wołać, żeby tak prędko nie jechali! Pięć i pół metra na sekundę! Mam wrażenie, że jestem na filmie górskim, nadmiernie szybko puszczonym i że mnie złości zmarnowana przyjemność. A może to szyba przesłania mi naturalność widoku i czyni go takim niereczywistym?... Opuściam okno.

— Nie otwierać! — krzyczy obok mnie matka z bobem na rękę. — Dziecko mi się zaziębi!

— To niech pani siądzie w głębi — mówi młodzian, szybko kierując aparat ku oknu. — Turyści mają swoje prawa!

Wychyłam się i rzucam spojrzenie prosto pod wagonik. ...Śnieg, piargi, skała, piargi, skała, śnieg... a wszystko coraz niżej.

— Co to jest? — pytam siebie w duchu. — Widzę góry, ale ich nie czuję!... Wiem tylko jedno: że wiszę w powietrzu, na linie i że pode mną jest pustka. To ostatnie wrażenie, przypominające emocje rozrywek „Wesołego Miasteczka“ na P. W. K., albo wiedeńskiego Prateru, absorbuje uwagę, towarzysząc przez cały czas jazdy i przytłumiając inne wrażenia.

Lecz oto teraz wszystko zastania rosnący w oczach szczyt Kasprowego... I nadchodzi moment, który dla nieznanego górnika musi być punktem kulminacyjnym wrażenia: Zpoza wschodniego ramienia Kasprowego wyłania się nagle grań Polskich Tatr Wysokich. Chwytam je okiem chciwie, ale już mi ten obraz zastania budynek stacji końcowej, który wchłania w siebie nasz wagonik.

— Więc to już? — pytają ze zdziwieniem rozgadane panie.

Wysiadamy. Nagie deski peroni-

ku, mroczna poczekalnia, dalej olbrzymia oszklona restauracja, nadmiernie wysoka, w której głosy rozlegają się nieprzyjemnie; moc stolików, kelnerzy, goście jedzą, piszą pocztówki; za oknami dobrze mi znany pejzaż górski, pokreślony spojeniami wielkich szczyb. — Wychodzę na taras.

— Cóż to jest? Ciągłe wydaje mi się, że oglądam góry na fotografiach, albo na ekranie! Nie czuję, że jestem wśród nich!

Wypijam szklanekę herbaty, chwytam czekan, plecak i wybiegam na Suchą Przełęcz. Stąd wspinam się szybko na sąsiedni szczyt, Beskid. Oglądam się za siebie co chwila, bo ciągle czuję za sobą patrzące na mnie oczy budynku stacyjnego, pełnego ludzi. — Schodzę ze szczytu na dalszą przełęcz, Liljowe i doznaję ulgi. Pnę się poza przełęczą na Skrajną Turnię, ku Świnicy. Przepada za skałami Kasprowy ze strupem stacji kolejki na swym grzbiecie; giną z pamięci ślady ludzkiego dzieła, czerwone wieże, gładkie mury, rany w skałe, golinny w lasach.

Wtulam się między granitowe bloki... O, jak tu dobrze! U nóg mi legła Cicha Dolina, wysłana kobiercem lasów nienaruszonych; po drugiej stronie śpią modre stawy. Wokoło skały nieruchome; nie uciekają już z pod nóg, stąpam po nich, dotykam ich ręką. Nie świecą rozlupanem wnętrzem; pokrywa je szorstki porost... Z oddali dochodzi mnie błogi szum potoku, który się srebrzy w dole wśród zieleń; tuż koło mnie wiatr trzepoce w załomach grani, igra wyrosłą na kępcę, w szczelnie skały łączyła kwitnącej goryczki i żółtymi traw. Cisza... Teraz czuję, że jestem w górach!

Czyby nie lepiej wracać pieszo?... Mam bilet powrotny, ale jakoś mnie ta jazda już nie nęci!

Tak. Jadący kolejką mają szybko i łatwo możliwość „zobaczyć“ góry, ale nie odczuć i zrozumieć, czym są te góry! Aby to osiągnąć, muszą się oddalić od stacji na Kasprowym z takim nakładem trudu i czasu, jakiego potrzeba, aby się udać pieszo do Gąsienicowej Hali.

I. ROGUSKA-CYBULSKA.

## Z CHWILI

Wzmrożona akcja propagandowa Komunistów nie omija żadnej drogi wdarcia się do Polski. Na terenie kraju działalność partii komunistycznej jest — jak wiadomo — zabroniona. Na rzecz Kominternu pracują różne mniej lub więcej zamaskowane przybudówki organizacyjne i prasowe.

Przez pewien czas zasypywali komuniści Polskę swym oficjalnym drukiem partyjnym p. t. „Informacja Prasowa“. Biuletyn ten, drukowany w języku polskim, wychodził w Paryżu. Po pięciu numerach władze polskie odebrały temu wydawnictwu debit.

Dopływ bolszewickiego biuletynu propagandowego drogą pocztową ustał, lecz tylko do czasu.

Bo oto w tych dniach znów pojawił się w Poznaniu, a prawdopodobnie i w innych miastach, drogą niespodziewaną!

Oto niektóre osoby otrzymały pod opaską, imiennie zaadresowaną, brukselski dziennik „Le Soir“. Wewnątrz gazety znajdowały się „Wiadomości — dwutygodnik polityczno-społeczny“ oraz broszurka jakiegoś Michała Włoszczowskiego „O jednolity front proletariatu. — O antyfaszystowski front ludowy“.

Miejscem wydania druków jest Paryż. „Wiadomości“ są dalszym ciągiem bolszewickiej „Informacji Prasowej“. Broszura jest pisana w imieniu „kompartiji“. Zwracamy uwagę odpowiednim czynnikom na tę nową mimikrę moskiewskich jurgielników.

\*

Prasa warszawska stwierdza z uznaniem, że w stolicy przy regulowaniu starych ulic i wytyczaniu nowych ochrania się stare, piękne drzewa, choćby nawet połączone to było z pewnymi niedogodnościami. Tak więc — pod naciskiem opinii i dzięki interwencji prezydenta miasta — udało się uratować stare drzewa przy przebudowie ulicy Puławskiej. Również emigano drzewa przy wytyczaniu nowej ulicy przez Ogród Saski, mimo trudności, jakie to nastęrczało.

Obecnie aktualna jest sprawa kilku pięknych drzew, które znalazły się „na trasie“ projektowanej „Alei na Szkarpie“ na Powiślu. I tu jednak nie żywi się obaw o los tych pięknych pomników żywej przyrody, które są trzy lipy i osika.

\*

W Poznaniu niestety jest inaczej. Najstarsza aleja w śródmieściu, jaką stanowi kilkadziesiąt wspaniałych lip, klonów, wiązów i jaworów, rosnących na ulicy Bukowskiej, ma „ze względów komunikacyjnych“ paść ofiarą siekiery magistrackiej.

O sprawie tej referował obszernie na łamach naszego pisma prof. Wodiczko. Z ramienia Ligi Ochrony Przyrody udała się do tymczasowego prezydenta miasta specjalna delegacja, złożona z szeregu poważnych obywateli, która wystąpiła w obronie zagrożonych drzew, stwierdzając przytem, że istnieją inne sposoby zadośćuczynienia wspomnianym „względom komunikacyjnym“. Jak wiadomo jednak, delegacja otrzymała od tymczasowego prezydenta odpowiedź odmowną.

Inicjatorzy akcji w walce o słuszną sprawę nie dali za wygraną, wysyłając w tej sprawie specjalny telegram do ministerstwa spraw wewnętrznych, podpisanym przez prof. Wodiczkę, prezesa Ligi Ochrony Przyrody B. Chrzanowskiego i prof. Niezabitowskiego. W ślad za telegramem wysłany został do Warszawy obszerny memoriał.

Zobaczymy, jaki te zabiegi dadzą skutek. Wprost się wierzyć nie chce, by w chwili, kiedy wszędzie gdzieindziej stare, piękne drzewa otaczane są szczególną pieczołowitością, mogło dojść — wbrew jednolitej postawie całego społeczeństwa — do zagłady najstarszej alei w śródmieściu Poznania, dumnego zawsze ze swej zieleni!

szczone do śródmieścia. W odpowiedzi na to uczestnicy zaczęli krzyżować: „Precz z policją“, „Rozbroić ją“, „Pachołki“ itd. Ponieważ wezwania okazały się bezskuteczne, a pochód nacieral na policję, oddział policyjny obrzucił uczestników pochodu 18 granatami łzawiąciami. Wywołało to zamieszanie, poczem policja przystąpiła do rozpraszania tłumu pałkami.

Po rozproszeniu pochodu, lewe, skrzydło policji zostało tak silnie zaatakowane, że było zmuszone do cofnięcia się i dopiero po wzmocnieniu przez 8 posterunkowych, atakujący zostali rozproszeni. Policję atakowano nie tylko kamieniami, ale padły również 4 strzały rewolwerowe.

## Z procesu o zajścia w Chrzanowie

Akt oskarżenia przedstawia szczegółowo przebieg zaburzeń

Kraków (Tel. wł.) Zajścia według aktu oskarżenia przedstawiają się następująco: Robotnicy, zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych i drogowych, w liczbie 120, rozpoczęli dnia 28 kwietnia br. nad ranem strajk, żądając podwyższenia dziennych taryf plac. Do strajkujących dołączali się kolejno inni robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych w Chrzanowie, w liczbie powyżej 300. Kiedy konferencja dla załatwienia targu nie dała rezultatu, strajkujący pod przewodnictwem Piotra Rozmusa, Franciszka Sparka, Zygmunta Żelaznego i innych, zaczęli obchodzić przedsiębiorstwa chrzanowskie i wzywać zatrudnionych w nich robotników do porzucenia pracy. Tym, którzy nie chcieli się przyłączyć do strajku, grożono, że będą zmuszeni siłą do porzucenia pracy. Robotnicy, widząc liczne grupy strajkujących, w obawie przed przemocą, sami porzucili pracę i przyłączyli się do strajkujących. W ten sposób grupy strajkujących spowodowały, iż pracę porzucili robotnicy, zatrudnieni przy budowie osiedla robotniczego, przy regulacji rzeki Chechło, oraz przy budowie dróg na przedmieściu Kąty.

Około godz. 2 po południu strajkujący, w liczbie około 400 osób, udali się pochodem pod gmach starostwa i tam wyłonili delegację, która udała się do starosty i przedstawiła żądanie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy i zapłaty 3 zł na dniówkę. Żądano również zatrudnienia wszystkich bezrobotnych na robotach publicznych, ubezpieczenia wszystkich robotników bez względu na to, czy poszczególne robotnicy odpowiadali warunkom prawnym w zakresie ubezpieczenia, czy nie. Starosta polecił wystać delegację do okręgowego inspektora pracy w Krakowie. Gdy delegaci zakomunikowali wynik rozmowy ze starostą strajkującym, oczekującym na wynik rozmowy na ulicy, z tłumu zaczęły padać okrzyki „Jak nam nie dadzą — to sobie sami weźmiemy“.

W dniu następnym, w godzinach rannych, delegacja strajkujących udała się do Krakowa. Strajkujący robotnicy w Chrzanowie, nie czekając na wynik krakowskich pertraktacji, zaczęli się zbierać o godz. 8 rano pod kierunkiem Rozmusa, Skwarka i Żelaznego i obchodzić wszystkie nieobjęte poprzed-

nio strajkami przedsiębiorstwa, aby skłonić robotników do porzucenia pracy i poprzeć w ten sposób strajkujących na robotach publicznych. Zmusili do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w fabryce Kurka, Lipszyca, Kundla, w fabryce papy i w innych przedsiębiorstwach. Następnie udali się pod fabrykę lokomotyw. W tym samym czasie zebrał się również pod fabryką lokomotyw robotnicy z kamieniołomów w Młoszowej, oraz robotnicy, zatrudnieni przy budowie drogi Dulowa-Młoszowa. Zebrało się tam około 3.000 ludzi, którzy wysłali delegację do dyrekcji fabryki, żądając umożliwienia im porozumienia się z delegatami fabryki w sprawie strajku. W czasie pertraktacji — jak mówi dalej akt oskarżenia — inni robotnicy, oczekujący przed fabryką, podburzeni przez Wątrobową i Kozową, wtargnęli na dziedziniec fabryczny. Wpuścił ich tam Józef Czaska, który przeszkodził oparkaniu. Tymczasem na dziedziniec poczęto wznosić okrzyki pod adresem pracujących. Dyrekcja fabryki, po porozumieniu się z delegatami, postanowiła wstrzymać pracę, w obawie przed zdemolowaniem maszyn i urządzeń fabrycznych przez demonstrantów. Robotnicy fabryki lokomotyw, pod presją strajkujących, wyszli na plac, gdzie pewna ich część przyłączyła się do strajkujących.

Uformował się pochód, na czele którego kroczyło 8 kobiet z małymi dziećmi. Pochód poprzedzany był przez kilkunastu rowerzystów. Z chwilą dojścia robotników ulicą Kolejową na wysokość dworca kolejowego w Chrzanowie, pochód liczył już około 4.000 ludzi. Uczestnicy pochodu, uzbrojeni w pręty żelazne, kamienie i laski — jak mówi akt oskarżenia — śpiewali po drodze „międzynarodówkę“ i „czerwony sztandar“, wznosili okrzyki „Precz z rządem“, „Bić policję“, „Nie dać się im“, „Na hak“, „Na szubienicę“ itd. Wśród uczestników pochodu znajdowali się osobnicy, podejrzani o działalność komunistyczną, jak również elementy przestępcze.

Policja na polecenie starosty starała się uniemożliwić pochód. Zamknięto ulicę, prowadzącą pod wiadukt na Alei Henryka, oraz gościniec na Babice. Jeden z komisarzy policji usiłował zatrzymać tłum i zapowiedział, że pochód nie zostanie dopu-

Wszelkie artykuły kąpielowe  
po cenach najniższych  
**KALAMAJSKI**  
Pr 5460-27.109

Lipiec  
**10**  
Piątek

Ważne numery telefonów:  
Pogotowia ratunkowe: 66-66  
i 55-55  
Straż ogniowa 19-57, 30-50  
Policja: 42-21  
Taksówki: Postój przy ulicy  
Grunwaldzkiej 77-72, przy  
Rynku Jeź. 77-08, przy ul.  
Marsz. Pocha (narożn. Nie-  
golewskich) 77-82  
Biuro Posłańców: 28-36  
Pocztowe biuro złocień: 49-27  
Dokładny czas: 55-66

Piątek Sobota  
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI  
7 br. śpiących | Piusa pap. i m., Pelagji  
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI  
Radziwójka | Olchy św.

Słońca: wschód 3.42, zachód 10.15  
Długość dnia 16 godzin 31 minut  
Księżyc: wschód 22.18, zachód 11.02  
Faza: 6 dzień po pełni.

**Komunikat meteorologiczny**

W całej Polsce panowała pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 st. na Hali Gasienicowej, 21 st. w Gdyni, 23 st. w Zakopanem, 24 st. w Lublinie, 25 st. w Kielcach i Pińsku, 26 st. w Białymstoku i Grodnie, 27 st. w Łodzi, Krakowie, i Kaliszu, 28 st. w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Bydgoszczy, 29 st. w Tarnopolu i Lwowie, a 34 st. w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 10 lipca: Naogół dość pogodnie, jednak miejscami przelotne deszcze, lub burze. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

**Burze w kraju**

Częstochowa. (PAT.) Wczoraj nad Częstochową i okolicami przeszła gwałtowna burza z piorunami, która bez przerwy trwała około godziny. Liczne wyładowania atmosferyczne poczyniły w różnych punktach miasta spustoszenia, rażąc 7 osób, m. in. uległ kontuzji monter, który w czasie burzy zakładał antenę na dachu. Zabity został przez piorun mieszkaniec wsi Kościele, Wawrzyniec Konstantiak.

Krynica. (PAT.) W czasie wczorajszej burzy piorun uszkodził główny kabel elektrowni, wskutek czego pogasły w mieście wszystkie światła. W teatrze odegrano część sztuki przy świecach. Burza wyrządziła duże szkody w płonach i ogrodach. Nad górą Parkową zauważono olbrzymią lunę. Jak się okazało, była to luna od wielkiego pożaru, który wybuchł za granicą czechosłowacką, najprawdopodobniej w Dubnej.

**Burza na morzu**

Madryt. (PAT.) W pobliżu wybrzeża kantabryjskiego, 11 statków rybackich wpadło w silną burzę. Trzy statki z całą załogą zatoniły na wysokości Santander. Również i parowiec „San Francisco” trafił w tę burzę i stracił 4 ludzi z załogi, których fala zniosła z pokładu w morze.

**Wyrok w procesie przeciw mordercom śp. Gapików**

**Białkowski skazany na śmierć, Karolczak na 10 lat więzienia**

Ostrów. (Tel. wł.) W drugim dniu procesu o zamordowanie śp. Gapików w Krotoszynie i śp. Dory Maliszewskiej w Pleszewie, przemawiali kolejno obrońcy: adw. Grzesiecki, aplikant adwokacki Kalwiński, apl. adw. Mech i adw. Greiner.

W ostatnim słowie oskarżony Białkowski przyznał się tylko do zamordowania Gapików i prosił o sprawiedliwy wymiar kary. Karolczak Feliks przyznał się tylko do wskazania możliwości kradzieży i prosił również o sprawiedliwy wyrok. Wajntraubówna solidaryzuje się z wywodami swego obrońcy, a Rappaport prosił o uniewinnienie.

Na tem rozprawę zakończono o godzinie 13, zapowiadając ogłoszenie wyroku na godz. 19.

O godz. 19 min. 15 ogłoszony został wyrok, mocą którego Białkowski uzna-

ny został winnym zbrodni zabójstwa na małżonkach Gapików i skazany został na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych nazawsze. Od zarzutu zamordowania Dory Maliszewskiej został uwolniony.

Karolczak Feliks został skazany z art. 27 i 225 par 1 k. k. za pomoc w zabójstwie na 10 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Wajntraubówna została skazana z art. 160 k. k. par. 7 na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Rappaport został uwolniony od winy.

Białkowski przyjął wyrok z ironicznym uśmiechem. Obrońcy Białkowskiego i Karolczaka zapowiedzieli apelację. Wajntraubówna i Rappaport zostali zaraz zwolnieni. (op)

**Parylewiczowa w areszcie**  
Pisze do wpływowych osób listy o pomoc

Kraków. (Tel. wł.) Jak informuje miejscowa prasa, osadzona w celi więzienia w Tarnowie p. Parylewiczowa, podczas aresztowania doznała wstrząsu nerwowego, który jednak rychło ustąpił. Aresztantka wkrótce uspokoiła się, nawet nabrała werwy. Drugiego dnia po aresztowaniu wywołała awanturę i zażądała przystania jej z domu w Krakowie letnich sukien i bielizny oraz dostarczenia gazet. Kiedy ją wezwano do kancelarii więziennej, gdzie w gabinecie naczelnika więzienia miał przesłuchać ją sędzia śledczy, Parylewiczowa do odprowadzających ją strażników zaczęła krzyczeć:

— Czego wy odemnie chcecie? Przecież nie tylko ja to robiłam! Jakiem prawem mnie tu trzymacie?

Ostatnio Parylewiczowa, jakby zdając sobie sprawę, że afera jej już ukryć się nie da, zażądała papieru listowego i napisała kilka listów do wpływowych osobistości, prosząc w rozpaczliwych słowach o pomoc i obronę.

**Harcerze polscy z Ameryki**

W nocy na sobotę o godz. 0.16 pociągiem z Gdyni przyjeżdża do naszego miasta wielka wycieczka harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, w liczbie przeszło 130 osób. Wycieczka ta przybywa dziś statkiem „Batory” do Gdyni, skąd po zwiedzeniu miasta i portu, udaje się na objazd Polski. W Poznaniu przyjęciem wycieczki zajmuje się harcerstwo poznańskie. Rodacy nasi z Ameryki po dwudniowym pobycie w Poznaniu pojadą przez Częstochowę, Kraków, Zakopane i Lwów do Warszawy, zaś stąd jedni na miesięczny pobyt do swoich rodzin, inni na obozy i kursy harcerskie nad morzem. (jr.)

**6.000 dzieci polskich**

z Niemiec i Ziem Zachodnich umieszczono na kolonjach

Na okres lipca rb. przybyło już na kolonie dla dzieci polskich z Niemiec i ziem zachodnich Rzplitej, organizowane przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech i Polski Związek Zachodni, około 6.000 dzieci, w tem około 2.500 dzieci polskich z Niemiec (Śląsk Opolski, Berlin, Lipsk, pogranicze babilmojskie i inne ośrodki), około 3.000 dzieci z Górnego Śląska, około 300 dzieci z Gdańska itd.

Na kolonjach na terenie województwa poznańskiego umieszczonych zostało około 1.000 dzieci, na Śląsku Cieszyńskim 700, w Małopolsce 600, w województwie warszawskim 400, reszta w pozostałych województwach na terenie całego kraju.

**Obniżka taksy kuracyjnej na Helu**

Gdynia, 9. 7. (ATE) Rada gmina Helu ustaliła obniżyć wysokość taksy kuracyjnej, obowiązującej w kąpieliskach półwyspu Helu o 33 proc.

**W Gnieźnie brak pomieszczeń szkolnych**

**Zarząd miasta nie wykonał w porę uchwały rady miejskiej**

Z Gniezna donoszą nam: Społeczeństwo gnieźnieńskie zaskoczono zostało przykrą wiadomością, iż projektowane utworzenie liceum, co miało nastąpić z początkiem nowego roku szkolnego, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku. Powodem mają być przeszkody natury biurokratycznej - administracyjnej.

Do miejscowych szkół średnich zgłosiło się w tym roku 333 uczniów do egzaminów wstępnych; egzamin zdało 290 uczniów. Z tego jednak dla 200 uczniów niema pomieszczenia.

Dyrekcje gimnazjów państw. i kupieckiego czyniły starania o utworzenie klas III-cich, równoległych na poziomie kl. I. i władze szkolne przychylnie ustosunkowały się do tych projektów. Sprawa utworzenia III klasy w gimnazjum państw. komplikuje się, albowiem kupno domu na cele szkolne przy ulicy Mieczysława, naprzeciwko gimn. państw., w ostatniej chwili nie doszło do skutku, mimo, że od nabycia tegoż domu uzależnione było powstanie liceum w Gnieźnie. Tamże mia-no ulokować kl. III i liceum.

Na podstawie wiarogodnych informacji sprawa omawianego kupna domu na cele szkolne przedstawia się następująco:

We wrześniu 1933 r. aptekarz p. Leon Waniorek drogą kupna nabył nieruchomość przy ulicy Mieczysława 33, gdzie przez pewien czas mieściła się szkoła przygotowawcza p. Wnukowskiej. Nowonabywca już w paździer-

niku 1934 złożył ofertę magistratowi gnieźnieńskiemu, ofiarując sprzedaż tego domu na cele szkolne.

W trakcie rokowań z gminą miasta p. Waniorek ofiarował dom za cenę 42.000 zł, a warunki spłaty p. W. uzgodnił z zarządem miejskim. Pierwsza rata miała być płatną 1 kwietnia 1937 r. Zarząd miejski rozpatrywał prawo kupna budynku na kilku posiedzeniach, a rada miejska w kwietniu rb. uchwaliła jednogłośnie kupno domu na cele szkolne.

Zarząd miejski, zamiast przystąpić teraz do kontraktu (mając na uwadze brak pomieszczeń na liceum), niestety tego nie uczynił i stało się teraz to, czego w Gnieźnie nikt się nie spodziewał, iż braknie miejsca na klasy szkolne. P. Waniorek, nie mogąc się doczekać kontraktu, odstąpił od oferty. Zarząd miejski dopiero teraz wystosował do niego obszerny skrypt z podpisem tymczasowego prezydenta, aby nie cofał oferty, zaś wynikłe ze zwłoki straty, obiecał pokryć. Było to po niewczasie, bo rozpoczęto już przebudowę domu na mieszkalny.

**Strajk na kolejkach łódzkich**

Łódź. (PAT) Strajk na łódzkich wąskotorowych elektrycznych kolejkach dojazdowych został zakończony po konferencji w inspektoracie pracy. Okręgowy inspektor pracy, p. Kakowski, zwołał jeszcze konferencję dwustronną.

**JUTRO!** KINOTEATR „SŁOŃCE“ KINOTEATR **JUTRO!**

wświetlać będzie w całości autentyczny największy mecz bokserski świata!

Największą sensacją 1936 roku! Całe 12 rund meczu!

**MAX SCHEMLING** contra **JOE LOUIS**

W sobotę, 11 lipca r. b. o godz. 11 wieczorem. Tylko jeden seans! CENY BILETÓW NAJNIŻSZE: CAŁY PARTER 75 groszy — CAŁY BALKON 1 zł!

p 3560 Z powodu niebywałego zainteresowania przedprzedaż biletów już rozpoczęta!

**STANISŁAW WYRZYKOWSKI**  
**DO SKONANEJ ŚMIERCI**  
POWIEŚĆ HISTORYCZNA  
127)

Mimo to z rozpaczliwym zuchwalstwem lżyli strzelców. Zwieszeni ze swych siodeł, za każdą obelgę okrutnie siekli ich oni nahajami.

Widok był tak luty, że Książniczka Wiera Worotyńska z jękiem ukryła swą twarzyczkę na tklivem łonie Pani Kazanowskiej. Carowa Maryna drżącym półgłosem spytała Pana Sokolińskiego:

— Co to za ludzie? Dlaczego ich katują?

Dworzanin wycedził chłodno:

— Dońcy, wzięci w onegdajszej potyczce do niewoli. Nie ma czem żywić ich Moskwa, więc wysłała przez Jarosławł na Sybir.

Z kolasy, co jechała przodem, dzwignęło się nagle włochate cielsko ogromnego kozaka. Z czaszki, świecącej nagą kością, krwawym, okropnym płatem opadała mu na oczy zdarta płótna. Strzelcy rzucili się na niego.

Jednakże zanim powalili go znowu na dno podwoły, kozak ów zdążył wrzasnąć przeraźliwym głosem, co zdał się raczej wyciem wilkołaka, niż mową ludzką:

— Na pohybel zdrajcy Szujskiemu! Wieczna sława naszemu Carowi, Dymitrowi Iwanowiczowi.

Carowa Maryna pobładała, jak płótno jej rąbków. Udając, jakoby tego nie widział, Pan Sokoliński drasnął ją ugrzecznionem szyderstwem:

— Wierne są te dzikie chlopy. Do śmierci wielbią swego pana, któremu na przekór całemu światu ośmielają się dawać miano waszego małżonka... Co wam jest, wdzięczna pani? Czy boli was serce, że tacy nieszcześliwi? Przecież to tylko nędznicy i zbroje...

XIX

Pan Sokoliński nie był piękny, jednakowoż prawie pięknym w oczach Carowej Maryny uczyniła go zmiana, co w nim zaszła podczas dalszej podróży. Z wielką godnością odsunął się od zgrzyliwego i opryskliwego Pana Wojewody. Pozostawił go Dygudewi oraz Panu Miechowickiemu, który ochotnie pozwolił się zaprosić na trzeciego do kolemagi. Były hetman widocznie tylko czekał, aby podzielić

się tem, co podpatrzył i podsłuchał w Moskwie. Odrazu przystąpił do opowiadania. Pilnie słuchał go Pan Mniszech. Nawet Dygudej odstąpił nieco brudnej przepaski i kosmatego ucha.

Sekretarz królewski, zgrabnie kołysząc się na siodło, chwilami dostrzegał, jak rosło ich zaciekawienie. Wyglądali na kosterów, którzy śledzą przebieg niezmiernie zajmującej gry i sami są gotowi rzucić kości o wysoką stawkę. Wszelako dalej nie podążała za nimi myśl jego znużona czy też rozleniwiona. Nie był ciekawy, co mógł powiedzieć Pan Miechowicki, którego uważał za podrzędnego mąciwodę. Ze zarożumiała pewnością sądził, że zna oddawna wszystkie moskiewskie tajemnice. Przecież tylko niemi zajmował się od wielu miesięcy. W Dworze Poselskim, gdzie podejrzliwa Moskwa raczej więziła niż gościła legację polską, o niczem innym nie klepało się od rana do wieczora. Każdą nowinę nicowało się bez końca, rozważając sumiennie, jak należałoby ją wyzyskać w rokowaniach z Bojarami Dumnymi, którzy nibyto pragnęli pokoju, ale umyślnie przewlekali i utrudniali rokowania.

Panu Sokolińskiemu przypomniało się, że w tych naradach dużo częściej

od niego swą bystrością, znajomością rzeczy i ujmującą wymową wyróżniał się Pan Witowski, drugi sekretarz królewski, który razem z nim przyjechał z Krakowa. Chociaż młodszy, odrazu umiał podobać się dawniejszym posłom koronnym, zaś przedewszystkiem Panu Staroście Gosiewskiemu, który wprawdzie mniej zadawał się z Moskwiczanami od Pana Kasztelana Oleśnickiego, ale nierównie więcej u nich znaczył.

Pod wpływem utarczki słownej, którą przed chwilą miał z Panem Mniszchem, obudziła się w sercu Pana Sokolińskiego gorycz, gnuśnie zdrzemana. Wydało się mu, że w porównaniu z Panem Witowskim będzie zawsze spychany na ostatnie miejsce. Zaczem osowiał i posmutniał. Jednakże był człowiekiem zbyt blahego i płochego usposobienia, żeby smutek nie miał przerosnąć się u niego w nudę. Nie będąc zdolnym do przewag nad lotniejszymi umysłami męskimi, z nudy, a może również z niejasnego niesmaku do samego siebie, zapragnął zwycięstw nad sercami białogłowskimi. Zdawna do nich nawykł i wiedział, że są dużo łatwiejsze.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Tragiczny wypadek w Tatrach

Zakopane. (PAT) Wczoraj o godz. 15 wyruszyła do Małej Łąki druzyna Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, by interwenjować w trzecim już w tym sezonie śmiertelnym wypadku w górach.

Narazie brak bliższych szczegółów co do miejsca i okoliczności tragicznego wypadku. Wiadomo tylko, że ofiarą padł śp. Bogumił Lachocki, zawiadowca warsztatów kolejowych w Pruszkowie, który w dniu wczorajszym udał się wraz z córeczką naprzód na Kasprowy wierzchołek kolejki linowej, z Kasprowego zaś na Czerwone Wierchy.

Wypadek nastąpił najprawdopodobniej przy schodzeniu z Czerwonych Wierchów. O katastrofie dała znać córeczka ś. p. Lachockiego która spędziła przy ojcu całą noc w górach i dopiero rano ezszła, by zawiadomić o wypadku i wezwać pomocy.

## Losowanie 3 proc. prem. pożyczki inwestycyjnej

II-iej emisji z dn. 7. b. m.

Po zł 1 000: 176-32, 212-3, 283-42, 299-45, 436-26, 518-26, 580-5, 584-38, 648-23, 686-5, 698-12, 760-28, 890-3, 1047-46, 1148-23, 1366-3, 1442-45, 1650-37, 1756-6, 1886-26, 2000-3, 2095-12, 2122-32, 2165-38, 2159-41, 2204-18, 2248-38, 2266-12, 2269-5, 2399-38, 2450-28, 2495-46, 2558-12, 2615-5, 2975-37, 3083-5, 3213-6, 3289-37, 3295-26, 3308-46, 3402-29, 3535-46, 3777-46, 3863-3, 4010-29, 4158-12, 4183-32, 4290-22, 4466-29, 4566-38, 4612-3, 4623-3, 4666-36, 4734-18, 4746-18, 4790-46, 4873-29, 4838-28, 4936-46, 4959-28, 5027-28, 5302-3, 5529-37, 5366-29, 5394-36, 5455-46, 5476-46, 5534-37, 5571-18, 5659-6, 6011-26, 6219-28, 6213-23, 6035-37, 6027-38, 6051-22, 6271-3, 6157-22, 6288-3, 6319-3, 6538-32, 6608-41, 6668-36, 6710-3, 6771-3, 6796-46, 6884-5, 6901-29, 6902-36, 6902-8, 7090-12, 7109-5, 7156-23, 7030-28, 7253-28, 7371-26, 7402-37, 7444-23, 7663-3, 7856-37, 7818-46, 7905-38, 7957-8, 7982-37, 7992-46, 8006-28, 8051-46, 8027-28, 8178-41, 8224-29, 8225-37, 8536-22, 8539-32, 8596-22, 8598-38, 8596-26, 8762-18, 8773-46, 8906-23, 8916-41, 8963-3, 8991-45, 9057-8, 9176-22, 9188-3, 9232-8, 9249-8, 9389-28, 9390-36, 9427-46, 9509-45, 9540-46, 9559-12, 10107-32, 10054-12, 10058-23, 10104-36, 10251-37, 10295-28, 10344-22, 10509-36, 10523-36, 10642-28, 10652-36, 10942-6, 10944-22, 11153-6, 11264-28, 11294-28, 11442-32, 11569-12, 11613-12, 11654-28, 11705-46, 11832-29, 11850-41, 11844-18, 11854-5, 12036-28, 12039-3, 12057-18, 12123-29, 12125-46, 12205-18, 12212-6, 12445-46, 12454-45, 12584-26, 12586-18, 12614-18, 12638-22, 12775-28, 12931-28, 12957-23, 12905-46, 12951-36, 12944-5, 12980-41, 13041-28, 13092-41, 13131-46, 13157-8, 13259-26, 13202-41, 13257-26, 13348-46, 13319-22, 13335-46, 13362-12, 13381-22, 13481-3, 13283-28, 13529-46, 13554-29, 13590-29, 13650-46, 13671-6, 13975-28, 14090-28, 14092-3, 14269-23, 14481-45, 14560-46, 14640-46, 14947-45, 15107-23, 15202-6, 15204-46, 15220-3, 15262-46, 15277-38, 15286-41, 15360-3, 15386-38, 15403-28, 15475-41, 15554-26, 15710-5, 15717-45, 15818-26, 15781-36, 15801-23, 15883-46, 15900-29, 15962-46, 16198-28, 16212-26, 16254-45, 16392-28, 16393-32, 16493-23, 16683-3, 16775-6, 16900-46, 16994-6, 17010-18, 17025-32, 17127-46, 17132-8, 17148-22, 17154-3, 17315-23, 17314-38, 17326-38, 17378-41, 17390-18, 17480-29, 17505-37, 17658-6, 17658-8, 17705-46,

## Zabiegał o pracę — i nie chciał jej

Wreszcie zamordował człowieka, który się za nim wstawił

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie zabójstwa śp. dr. Gosiewskiego nadchodzą następujące szczegóły o mordercy, Aleksym Szymiku. Był on pracownikiem ambulatoryjnym w ubezpieczalni sosnowieckiej. Pełnił również funkcje urzędnika manipulacyjnego. Nie odznaczał się gorliwością w pracy i zaniedbywał swoje obowiązki. Bezpośrednim jego zwierzchnikiem był dr. Reiss, który w roku ubiegłym zdecydował o zwolnieniu Szymika z ubezpieczalni wobec rażących zaniedbań i złego przykładu, jaki Szymik dawał kolegom.

Gosiewski, który był wówczas dyrektorem ubezpieczalni, nie miał bezpośredniego wpływu na zwolnienie Szymika. Od dnia swego zwolnienia Szymik nachodził ubezpieczalnię i prosił, aby go ponownie przyjęto. Obecnie ma on sprawę w sądzie grodzkim w Sosnowcu, wytoczoną za pogroźki, skierowane pod adresem dr. Reissa, bezpośredniego swego zwierzchnika.

Kiedy przed 10 dniami p. Gosiewski bawił w Sosnowcu, Szymik zwrócił się do niego i ponowił swą prośbę o interwencję. Dr. Gosiewski wstawił się u obecnych władz ubezpieczalni, co miało ten skutek, że Szymika przyjęto z powrotem na posadę w charakterze młodszego sanitariusza z pensją 100 zł miesięcznie. Szymik początkowo zgodził się na przyjęcie tej posady, lecz zaraz następnego dnia przyszedł do ubezpieczalni i oświadczył, że nie będzie pracował za tak marne pieniądze i nie chce być sanitariuszem. Poprzednio, jako urzędnik manipulacyjny, zarabiał ponad 200 złotych.

Wtedy zaproponowano mu posadę w magistracie w Sosnowcu, w charakterze niższego funkcjonariusza, ale i tej posady Szymik nie przyjął. Pojechał do Warszawy i tu dokonał zbrodni. Szymik mieszkał pod Sosnowcem na Niwce. Ma na utrzymaniu 9 osób, w tem dwoje dzieci. (w)

## Czarna chorągiew nad kopalnią

Zajmujący podziemia górniczy ogłosili głodówkę, w której uczestniczą całe ich rodziny

Rybnik. (Tel. wł.) We wtorek nad wieczorem, załoga kopalni „Szyby Jankowice”, wywiesiła do połowy masztu czarny sztandar. O godz. 23 ryk syreny kopalnianej oznajmił, że górnicy uchwalili głodówkę, którą rozpoczęto w środę o godz. 5 rano.

Jak informuje „Polonia”, górnicy, przysiężni im przez żony środków żywności nie przyjmują. Równocześnie z górnikami rozpoczęły głodówkę żony z dziećmi, a nawet krewni strajkujących, którzy gremjalnie udali się do kościoła w Boguszewicach. Miejscowy proboszcz odprawił na intencję strajkujących mszę św.

Po nabożeństwie kobiety z dziećmi udały się przed kopalnię, obiegając jej dojsię. Słychać głośnie szloch, a na twarzach maluje się troska o los naj-

bliższych. Komitet strajkowy wybrał spośród siebie 20 ludzi, których zaopatrzył w białe opaski na rękawach i którzy pilnują, aby głodującym w podziemiach nie doprowadzono żadnej żywności.

Jak informują, dyrekcja kopalni „Szyby — Jankowice” zwróciła się do władz o dwumilionową pożyczkę na pogłębienie szybu i w tym celu przybyła na kopalnię komisja techniczna, celem zbadania rentowności kopalni. Komisja ta w obawie, aby strajkownicy nie zatrzymali jej na dole jako zakładników, nie zjechała w głąb kopalni, lecz przeprowadzała badania na podstawie planów kopalnianej. Rezultaty badań dotychczas nie podano do wiadomości.

17739-3, 17751-37, 17881-36, 17975-8, 18005-26, 18147-6, 18294-46, 18320-37, 18349-46, 18885-26, 18738-5, 18849-45, 18830-22, 18866-3, 18897-28, 18920-29, 18964-32, 19016-32, 19057-8, 19072-12, 19071-45, 19049-28, 19214-45, 19363-41, 19369-22, 19416-32, 19468-23, 19462-46, 19480-22, 19484-28, 19664-45, 19718-46, 19803-8, 19869-23, 19957-38, 19994-37, 20184-46, 20002-41, 20211-38, 20264-3, 20301-38, 20373-28, 20447-46, 20482-36, 20484-46, 20492-46, 20599-5, 20791-12, 20802-3, 20831-6, 20954-36, 21079-46, 21101-8, 21166-5, 21238-8, 21291-32, 21447-3, 21604-3, 21622-18, 21698-29, 21704-6, 21881-46, 21931-12, 21998-6, 22058-32, 22143-41, 22217-3, 22217-8, 22250-18, 22274-8, 22288-32, 22470-8, 22620-41, 22621-5, 22754-36, 22790-45, 22809-5, 22929-12, 22998-45,

Po 500 zł: 34-47, 56-13, 127-21, 198-13, 306-13, 431-21, 465-13, 549-13, 532-47, 770-21, 880-13, 816-13, 974-41, 1118-13, 1165-13, 1184-

-21, 1199-41, 1227-41, 1358-13, 1568-21, 1517-13, 1718-17, 1738-21, 1260-13, 1175-13, 1994-47, 2273-47, 2079-13, 2491-47, 2464-47, 2282-24, 2443-41, 2527-21, 2536-47, 3077-47, 3465-13, 3532-47, 3544-13, 3639-13, 3689-21, 3801-21, 3942-13, 3946-47, 4167-13, 4719-13, 5075-41, 5116-41, 5220-47, 5291-41, 5395-21, 5399-13, 5471-41, 5635-13, 5687-41, 5719-41, 5884-41, 6253-13, 6333-47, 6440-21, 6551-13, 6802-41, 6933-21, 7007-41, 7293-13, 7434-13, 7556-41, 7994-47, 7872-41, 7931-41, 8048-41, 8098-13, 8258-13, 8410-47, 8551-41, 8813-13, 8820-21, 8908-41, 9108-41, 9573-41, 9609-21, 9948-21, 10590-13, 10609-41, 10694-41, 10765-47, 10938-41, 10957-13, 11160-13, 11249-41, 11102-13, 11053-47, 11655-21, 11783-21, 12210-13, 12741-47, 12638-21, 12787-47, 12969-13, 12975-21, 12996-13, 12995-47, 13031-13, 13358-13, 13478-21, 13519-13, 3698-13, 13933-41, 14105-47, 14115-13, 14206-41, 14370-13, 14442-13, 14966-47, 14629-

-13, 14822-13, 14691-21, 14947-13, 15061-21, 15059-47, 15372-13, 15580-13, 15592-21, 15634-13, 15945-13, 15979-21, 16398-47, 16336-19, 16353-13, 16451-21, 16493-41, 16706-41, 16934-21, 17033-13, 17011-47, 17353-47, 17668-47, 17795-41, 17805-47, 17806-41, 18041-13, 18049-13, 18426-47, 18447-13, 18810-47, 18996-47, 18913-21, 19024-13, 19246-13, 19369-13, 19893-41, 20083-13, 20120-13, 20346-21, 20455-47, 20489-41, 20504-47, 20689-13, 20822-13, 20867-13, 21008-13, 21224-13, 21392-47, 21492-21, 21526-47, 21832-47, 21698-21, 21971-13, 22000-13, 22036-21, 22973-13, 22385-21, 22438-41, 22622-21, 22632-21, 22904-41.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9 lipca 1936 r.

|                 | Dewizy: |         |        |
|-----------------|---------|---------|--------|
|                 | trans.  | sprzed. | kup.   |
| Belgja          | 89,30   | 89,48   | 89,12  |
| Berlin          | —       | 212,98  | 212,92 |
| Gdańsk          | —       | 100,20  | 99,80  |
| Amsterdam       | 359,60  | 360,32  | 358,88 |
| Kopenhaga       | —       | 118,54  | 117,96 |
| Londyn          | 26,49   | 26,56   | 26,42  |
| Nowy Jork czek  | —       | 5,28%   | 5,26%  |
| Nowy Jork kabel | 5,27%   | 5,29    | 5,26%  |
| Oslo            | —       | 133,43  | 132,77 |
| Paryż           | 35,01   | 35,08   | 34,94  |
| Praga           | 21,95   | 21,99   | 21,91  |
| Sztokholm       | 136,65  | 136,98  | 136,32 |
| Szwajcaria      | 172,90  | 173,24  | 172,56 |
| Wiedeń          | —       | 99,20   | 98,80  |
| Medjolan        | —       | 42,10   | 41,80  |
| Helsinki        | —       | 11,71   | 11,65  |
| Hiszpanja       | —       | 72,70   | 72,40  |
| Montreal        | —       | 5,26%   | 5,24%  |

Tendencja słabsza.

Waluty:

|                       | sprzed. | kup.   |
|-----------------------|---------|--------|
| B lgi belgijskie      | 89,48   | 89,05  |
| Dolary St. Zjedn.     | 5,29    | 5,25%  |
| Dolary kanad.         | 5,26%   | 5,23%  |
| Florenty holenderskie | 360,32  | 358,60 |
| Franki franc.         | 35,08   | 34,92  |
| Franki szwajcarskie   | 173,24  | 172,40 |
| Funty angielskie      | 26,56   | 26,40  |
| Guldery gdańskie      | 100,20  | 99,80  |
| Korony czeskie        | 20,20   | 19,70  |
| Korony duńskie        | 118,54  | 117,70 |
| Korony norweskie      | 133,43  | 132,45 |
| Korony szwedzkie      | 136,98  | 136,—  |
| Liry włoskie          | 35,—    | 33,—   |
| Marki fińskie         | 11,71   | 11,55  |
| Marki niemieckie      | 140,—   | 135,—  |
| Marki niem. srebrne   | 150,—   | 145,—  |
| P sety hiszpańskie    | 63,—    | 61,—   |
| Szylingi austrj.      | 99,—    | 98,—   |

Obliczanie i papiery wartościowe:

|                         |       |
|-------------------------|-------|
| 3% poz. inwestyc. I em. | 67,—  |
| 5% poz. konwers.        | 49,50 |
| 5% poz. kolejowa        | 47,75 |
| 7% poz. stabiliz.       | 50,—  |
| w drobnych              | 50,50 |
| 4 1/2% ziemskie serja 5 | 46,—  |

Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów przeważnie utrzymana

Akcje w zlocie:

|              |       |
|--------------|-------|
| Bank Polski  | 102,— |
| Cukier       | 28,50 |
| Węgiel       | 14,—  |
| Starachowice | 33,—  |

Tendencja nieco słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

## Licytacja inwentarza żywego i martwego

(koni, krów, świń, maszyn rolniczych i t. p.) oraz urządzenia domowego odbędzie się dnia 11 lipca 1936 o godz. 9 w Pobiedziskach

Bliższych informacji udzieli

Kancelaria adwokata Witkowskiego, zr 13 891, Pobiedziska, Rynek 8.

### 7. SPRZEDAŻ

**Parasole**  
tanio. Czysz, Szkolna 11. Pg 5434/5

**Rower**  
damski tanio sprzedam. Piaskowa 3 — 22.

### Sprzedam

lózko, lóżecko, parawan. Patrona Jackowskiego 23, m. 1. zdg 65 414

### Samochód

półciężarowy, kryty „Ford” 2 1/2 tonn w dobrym stanie na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 387

### Skład

kolonialny mieszkaniem, egzystencja gwarantowana sprzedam. Marszałka Focha 39, mieszkanie 17. zdg 65 382

### Pianino

krzyżowe zagraniczne tanio — sprzedam. Młyn 9, m. 4. zdg 65 345

### 700 samochodów

rozebrań używane części, podwozia mleczarskie, opony najtańszej w firmie Autokład Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 2336/7

### 23. ROZMAITE

#### Ekspresdruk

Grudnia 5 drukuje najtaniej, najszybciej. dr 1 307

**Adarelli przepowiada** z kart Braminów — ręki przyjmuje tylko Poznań, Podgórna 13, mieszkanie 10, front. p 356/1

### 25. MUZYKA

#### Trio

wolne. Mińska, Inowrocław, Batorego. ng 14 691

### 25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

### a) Służba domowa

#### Posługi

całodziennej poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 240

#### Posługi

poszukuje. Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 234

#### Posługaczka

młodsza poszukuje posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 312

### Pokojowa

kochająca dzieci poszukuje posady ewentualnie do wszystkiego od 15. 7. 36 r. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 65 358

### Posługi

z gotowaniem lub bez z praniem poszukuję, dobre polecenia. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 65 415

### b) Inni

#### Rybacki

pomocnik, dzielny fachowiec poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia do Wielkopola- nina d 2401

#### Krawcowa

dobrym krojem szuka posady 150 dziennie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 65 304

#### Ogrodnik